

Zieliński, Ludwik

"Republikanin"-pierwsze polskie czasopismo w Anglii

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 6/2, 24-39

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LUDWIK ZIELIŃSKI

„REPUBLICANIN” — PIERWSZE POLSKIE CZASOPISMO W ANGLII

W pierwszych latach po upadku powstania listopadowego emigranci polscy w Anglii nie posiadali własnego organu prasowego. Zamiar wydawania czasopisma w języku ojczystym powziął dopiero przybyły przy końcu 1836 r. do Londynu Aleksander Napoleon Dybowski¹. W zakresie drukarstwa miał on już pewne doświadczenie, bo przez kilka miesięcy był tam zecerem, a następnie korektorem². Cele i zadania czasopisma polskiego, które miało ukazywać się w Anglii, Dybowski określił w specjalnym liście skierowanym do czytelnika, wydanym 1 stycznia 1837 r. Zdaniem Dybowskiego czasopismo powinno być organem niezależnym, bezstronnym i nie związanym z żadnym emigracyjnym obozem politycznym. Warunki te mogły być tylko wtedy spełnione, jeśli czasopismo zostałoby założone przez osoby prywatne za ich własne fundusze. Również i administracja miała spoczywać w rękach jednej osoby, co zapewniłoby oszczędne i umiejętne gospodarowanie funduszami. Dybowski nie zrezygnował jednak ze współpracy innych osób. W wymienionym liście zazaczył, że liczy na współpracę i pomoc rodaków przy redagowaniu

¹ Aleksander Napoleon Dybowski (1811—1862) brał czynny udział w powstaniu listopadowym. Po upadku powstania udał się na emigrację do Francji. Przebywał również w Szwajcarii, dwukrotnie w Anglii, w Niemczech i przez bardzo krótki okres czasu w Galicji. A. N. Dybowski był bardzo czynny w życiu politycznym. Brał udział w nieudanych wyprawach: frankfurckiej i sabaudzkiej. Należał do kilku polskich organizacji emigracyjnych. Był członkiem Młodej Polski, Ogółu Londyńskiego, Zjednoczenia Emigracji Polskiej i Komitetu Emigracji Polskiej w Paryżu. Utrzymywał się z różnych zawodów. Był zecerem, wydawcą dwóch czasopism: „Republikanina” i „The Polish Monthly Magazine”, pomocnikiem bibliotekarza, bibliotekarzem, korespondentem kilku dzienników francuskich, nauczycielem języków: angielskiego i niemieckiego, oraz agentem handlowym. Zmarł 13 VI 1862 r. w Paryżu.

² H. Gajewski, *Aleksander Napoleon Dybowski i jego projekt konstytucji dla Polski z 1848 roku*, Łódź 1959, s. 21.

projektowanego czasopisma. Współpraca miała się ograniczać do dostarczania artykułów i pomocy finansowej.

Uzasadniając potrzebę założenia czasopisma polskiego Dybowski stwierdził, że najodpowiedniejszym terenem do wydawania czasopisma była Anglia, która nie kępowała działalności politycznej emigrantów polskich. Czasopismo miało propagować idee zjednoczenia emigracji polskiej. Jego zdaniem tylko zjednoczona emigracja mogła skutecznie służyć sprawie narodowej. Na łamach tego czasopisma zamierzał on zamieszczać różnego rodzaju rozprawy, informacje bieżące i ogłoszenia prywatne. Czasopismo miało być redagowane w sposób przystępny, tak aby każdy emigrant niezależnie od wykształcenia oraz poglądów politycznych mógł je zrozumieć i znaleźć dla siebie odpowiedni materiał. Dybowski projektował, że czasopismo będzie nosiło nazwę „Republikanin”, twierdząc, że sam tytuł odzwierciedla już charakter przyszłego czasopisma oraz poglądy społeczno-polityczne jego wydawcy. Zdawał on sobie jednak sprawę z tego, że nazwę „Republikanin” można rozumieć dwuznacznie i podciągać pod nią różne pojęcia. Z tych właśnie względów Dybowski szerzej przedstawił swoje zapatrywania na kwestię społeczno-polityczną. Zapewnił czytelnika, że jego organ prasowy będzie służył postępowi. Pierwszym krokiem do osiągnięcia postępu jest republikańska forma rządów. Tę formę rządów, zdaniem Dybowskiego, można będzie wprowadzić dopiero po rewolucji, która zapewni każdemu człowiekowi równe prawa i obowiązki wobec społeczeństwa³.

Przy *Liście do czytelnika* Dybowski załączył kopię aktu założenia „Republikanina” z 1 grudnia 1836 r. Akt ten stwierdzał, że na kapitał czasopisma składało się 160 funtów szterlingów w czterdziestu akcjach drukowanych i podpisanych przez Dybowskiego. Nominalna wartość każdej akcji wynosiła cztery funty szterlingi. Akcjonariusze oprócz udziału w zyskach mieli otrzymywać bezpłatnie jeden egzemplarz każdego numeru „Republikanina” na każdą akcję⁴. Dybowski jako założyciel czasopisma nabył 10 akcji za 40 funtów szterlingów, a pozostałe sprzedawał za gotówkę po tej samej cenie⁵. Nabywców nie musiało być zbyt wielu, bo na łamach „Republikanina” jeszcze w lipcu 1837 r. zamieszczono ogłoszenie informujące o wolnych akcjach, które były do nabycia w redakcji⁶. Redakcja i administracja „Republikanina” miały należeć wyłącznie do założyciela czasopisma lub osób przez niego wskazanych. W sprawach redakcyjnych Dybowski był niezależny, natomiast z administracji czasopisma miał składać akcjonariuszom roczne sprawo-

³ „Republikanin” (Londyn), 1837, *List do czytelnika*, nie paginowany.

⁴ Tamże, nr 1, s. 4.

⁵ Kopia aktu założenia „Republikanina”.

⁶ „Republikanin”, nr 9, s. 4.

zdanie zawsze w dniu 1 grudnia⁷. Akt założenia „Republikanina” podpisał Dybowski oraz świadkowie F. Nowosielski, B. Wysiekierski, H. Popławski, E. Fałęcki, N. Graff i J. Haciski⁸. Biuro redakcji początkowo mieściło się w Londynie przy North Street 18, a od marca 1837 r. przy Catherine Street 26.

„Republikanin” był czasopismem nieperiodycznym i bez prenumeraty. Według zapowiedzi Dybowskiego miał on się ukazywać do trzech razy miesięcznie⁹. Faktycznie jednak zapowiedź ta nie została zrealizowana. „Republikanin” ukazywał się w nieregularnych odstępach czasu. Numer 1 ukazał się 7 stycznia 1837 r., nr 2 — 25 stycznia, nr 3 — 7 lutego, nr 4 — 2 marca, nr 5 — 15 kwietnia, nr 6 — 6 maja, nr 7 — 30 maja, nr 8 — 29 czerwca, nr 9 — 22 lipca, nr 10 — 31 października, nr 11 — 18 listopada. Ogółem wyszło 11 numerów tego czasopisma¹⁰. Dziewięć numerów „Republikanina” drukowano w drukarni J. Nicholasa w Londynie przy Chandos Street nr 9. Drukarnia ta posiadała pełny zestaw czcionek polskich i podejmowała się wykonania każdego druku w języku polskim¹¹. Pozostałe dwa numery najprawdopodobniej tłoczono w drukarni Dybowskiego, który ją w tym czasie nabył. Za tym przypuszczeniem przemawia wzmianka zamieszczona w 10 numerze „Republikanina”. Informowała ona czytelników o tym, że drukarnia A. N. Dybowskiego i Spółki, mieszcząca się w Londynie przy Catherine Street 26, wykonuje wszelkie druki w językach: angielskim, francuskim i niemieckim oraz sprowadza wszystkie książki, broszury i czasopisma wydawane we Francji, Belgii i Szwajcarii¹². Każdy numer „Republikanina” liczył cztery strony druku, z wyjątkiem numeru dziewiątego, do którego redakcja dołączyła dwustronicowy nie paginowany dodatek. Format czasopisma wynosił 27 × 21,5 cm.

Według oświadczenia Dybowskiego jednorazowy nakład „Republikanina” wynosił 1000 egzemplarzy¹³. Cena była dość wysoka. W Anglii kosztowało ono 3 pency, we Francji, Belgii i Ameryce Północnej 4 pency, a na ziemiach polskich 6 pensów. Prenumeratorzy mogli uiszczać opłatę za kilka egzemplarzy z góry¹⁴. Na wygórowaną cenę „Republikanina” skarżyli się emigranci polscy przebywający we Francji, gdzie niemal wszystko było tańsze niż w Anglii. Dybowski starał się wyjaśnić

⁷ Kopia aktu założenia „Republikanina”.

⁸ Tamże.

⁹ „Republikanin”, nr 1, s. 1.

¹⁰ S. Zieliński, *Bibliografia czasopism polskich za granicą 1830—1934*, Warszawa 1935, s. 120.

¹¹ „Republikanin”, nr 4, s. 4.

¹² Tamże, nr 10, s. 4.

¹³ Tamże, nr 4, s. 1.

¹⁴ Tamże, nr 1, s. 1.

tę sprawę, stwierdzając, że koszta druku polskiego w Anglii były o ponad 100% wyższe niż w Paryżu. Powodem tego był kompletny brak czonek polskich. Ich przygotowanie kosztowało kilkadziesiąt funtów szterlingów. Papier i druk 1000 egzemplarzy czasopisma kosztował około 100 funtów szterlingów. Taką samą kwotę pochłaniały inne wydatki. Składały się na nie koszta przesyłki czasopisma, cło, korespondencja, utrzymanie biura itp. Redakcja, chcąc pokryć wszystkie wydatki związane z drukiem i kolportażem czasopisma, musiała sprzedać około 600 egzemplarzy każdego numeru¹⁵.

Sądząc po informacji zamieszczonej w pierwszym numerze „Republikanina”, kolportaż nowego czasopisma był dobrze zorganizowany. Dybowski różnymi drogami starał się dotrzeć do czytelnika. Z jego inicjatywy kolportażem zajmowały się księgarnie, sklepy, korespondenci redakcji i poszczególni emigranci polscy. W Londynie „Republikanina” można było nabyć w lokalu redakcji i w sklepach prowadzonych przez emigrantów polskich, a w innych miastach angielskich u korespondentów tego czasopisma. Na terenie Francji i Belgii kolportażem zajmowała się Księgarnia Polska mieszcząca się w Paryżu, przy ulicy des Marais St. Germain nr 17, i jej korespondenci terenowi osiadli w poszczególnych departamentach. W Szwajcarii pełnomocnikiem Dybowskiego do spraw kolportażu był zegarmistrz Franciszek Czapek zamieszkały w Genewie, przy ulicy des Allemands-desses nr 47, oraz jego terenowi przedstawiciele. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej „Republikanina” rozprawdzał Marcin Rosienkiewicz zamieszkały w Filadelfii i jego agenci przebywający w innych miastach. Według zapewnień redakcji „Republikanin” docierał również na ziemię polskie. Można go było nabywać w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lwowie, Wilnie, Żytomierzu, Krzemieńcu i Kijowie¹⁶. Niezależnie od stałych form kolportażu Dybowski starał się wciągnąć do współpracy Polaków zamieszkałych w Londynie. Na łamach „Republikanina” zaapelował on do nich o pomoc w przesyłaniu czasopisma emigrantom polskim zamieszkałym w innych miejscowościach Anglii. Dostarczanie czasopisma miało się odbywać z pominięciem poczty, która pobierała wysokie opłaty za przesyłki¹⁷.

Tak pomyślany system kolportażu napotykał jednak szereg trudności, głównie we Francji. Władze francuskie nie chciały dopuścić do kolportowania „Republikanina” na terenie swojego kraju. Raziła je przede wszystkim nazwa czasopisma. W związku z tym już w porcie Calais konfiskowały one cały nakład tego czasopisma. Dybowski, chcąc

¹⁵ Tamże, nr 4, s. 1.

¹⁶ Tamże, nr 1, s. 1.

¹⁷ Tamże, s. 4.

uchronić dalsze numery „Republikanina” od konfiskaty, uciekł się do wybiegu wobec celników francuskich. Począwszy od numeru czwartego na egzemplarzach przeznaczonych dla czytelników zamieszkałych we Francji redakcja opuszczała tytuł czasopisma i pozostawiała białą plamę¹⁸. Wybieg ten nie przydał się na wiele, bo już ósmy numer został w całości skonfiskowany. Komisjonerowi angielskiemu natomiast zagrożono karą 200 franków w wypadku, gdyby usiłował przywieźć z Anglii choćby jeden egzemplarz tego czasopisma¹⁹.

„Republikaninem” interesowali się również dyplomaci rosyjscy akredytowani w Londynie. Sprawa ta wyszła na jaw w marcu 1838 r., kiedy Ogół Londyński wykrył szpiegów ambasady rosyjskiej i austriackiej w Londynie. Jeden z nich, Teofil Pietraszewski, zeznał przed specjalną komisją śledczą powołaną przez Ogół Londyński, że otrzymał od konsula rosyjskiego w Londynie polecenie wejścia do redakcji „Republikanina” jako akcjonariusz. Na ten cel otrzymał on jeden funt szterling. Pietraszewski nie zdołał zrealizować tego polecenia, ale dostarczył do konsulatu kwit ze sfalszowanym podpisem Dybowskiego. Dla konsula zakupywał też cztery egzemplarze każdego numeru „Republikanina”²⁰.

„Republikanin” nie cieszył się zbyt dużą popularnością wśród emigrantów polskich. Bojkotowali go i zwalczali zarówno konserwatyści, jak też i demokraci. Nieprzejednanym wrogiem „Republikanina”, który propagował ideę zjednoczenia emigracji polskiej, było Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Występowało ono zdecydowanie przeciwko podejmowanym wówczas próbom zjednoczenia demokratycznej części emigracji. Na łamach swoich lub popierających je organów prasowych działacze Towarzystwa Demokratycznego Polskiego krytykowali te czasopisma, które wypowiadały się za zjednoczeniem emigracji. Krytyki takiej doznał także „Republikanin” i jego wydawca. „Demokrata Polski”, organ Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, który był bardzo poczytny, poświęcił „Republikaninowi” i Dybowskemu kilka artykułów. Zarzucał redaktorowi „Republikanina”, że nie dostrzegał różnic ideologicznych wśród emigrantów polskich i wszystkich traktował jako zwolenników demokracji²¹. Miano mu także za złe i to, że chciał zjednoczyć tak przeciwstawne sobie pod względem ideologicznym organizacje, jakimi były Gromada Grudziąz Ludu Polskiego i Ogół Londyński²².

¹⁸ Tamże, nr 4; L. Gocel, *Początki prasy Wielkiej Emigracji i jej kryptograficzny charakter (1832—1833)*, „Kwartalnik Prasoznawczy”, 1957, nr 2, s. 30.

¹⁹ „Republikanin”, nr 10, s. 1.

²⁰ „Korespondent Emigracji Polskiej”, Paryż 1938, t. 1, cz. 1, s. 42—53; *Komitet Emigracji Polskiej w Anglii do Emigracji Polskiej*, Londyn 1838, s. 5.

²¹ „Demokrata Polski” (Poitiers), 1837, t. 1, s. 40.

²² Tamże, s. 56.

Kampania prasowa prowadzona na łamach organów Towarzystwa Demokratycznego Polskiego odstręczała od kupna „Republikanina” dużą część emigrantów. Niektórzy Polacy zamieszkali we Francji nie nabywali go w obawie przed represjami ze strony władz francuskich²³. Na niepopularność „Republikanina” zapewne wpłynęła też jego nieperiodyczność i słabszy poziom w porównaniu z innymi polskimi czasopismami emigracyjnymi. Zasadniczy cios czasopismu i jego redaktorowi zadały władze francuskie przez konfiskaty poszczególnych numerów. Naraziło to redakcję na poważne straty finansowe. W wyniku konfiskat najchłonniejszy rynek, jakim była Francja, został dla Dybowskiego stracony. W innych krajach, gdzie była mała liczba Polaków, rozprowadzano niewielką ilość egzemplarzy. Po utracie rynku francuskiego najpoważniejszymi odbiorcami tego czasopisma byli emigranci polscy zamieszkali w Anglii. Według oświadczenia Dybowskiego rozprowadzano tam ponad 130 egzemplarzy²⁴. Nabywcami „Republikanina” byli przede wszystkim członkowie Ogółu Londyńskiego, a zwłaszcza grupa młodopolska działająca w tej organizacji, z którą Dybowski był związany. Należy przypuszczać, że z biegiem czasu również i w Anglii zmalała liczba czytelników „Republikanina”. Spowodowane to zostało wystąpieniem Dybowskiego z Ogółu Londyńskiego. Brak źródeł nie pozwala stwierdzić, ile egzemplarzy „Republikanina” i jakimi drogami docierało do kraju. Najprawdopodobniej była to znikoma ilość przemykana nielegalnie, która nie mogła wpłynąć na poprawę sytuacji finansowej. Brak funduszy i poparcia ze strony emigracji polskiej zmusił Dybowskiego do zaprzestania wydawania pisma.

„Republikanin” był czasopismem postępowym, szermierzem idei republikańskich i demokratycznych. Wbrew zapowiedziom Dybowskiego nie był organem niezależnym, ale jak najściślej związanym z grupą młodopolską, która uzyskała duże wpływy w Ogóle Londyńskim. Grupa ta dążyła do zjednoczenia wszystkich działających na emigracji polskich organizacji demokratycznych. Te tendencje i poglądy społeczno-polityczne grupy młodopolskiej znalazły odzwierciedlenie na łamach „Republikanina”. Trudno z całą pewnością stwierdzić, kto był autorem poszczególnych artykułów. Ukazywały się one przeważnie anonimowo. Podpisami opatrzone są tylko listy nadsyłane do redakcji. W jednym wypadku Dybowski zamieścił również swoje nazwisko. Figuruje ono pod artykułem polemicznym, w którym Dybowski odpowiedział „Demokracie Polskiemu” na stawiane zarzuty²⁵. Wprawdzie Dybowski w *Liście do czytelnika* oświadczył, że będzie dążył do pozyskania do współpracy z re-

²³ „Republikanin”, nr 4, s. 1.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, nr 10, s. 3—4.

dakcją „Republikanina” jak największej liczby „uczonych i utalentowanych rodaków i cudzoziemców”, ale tej zapowiedzi nie zrealizował. Są pewne ślady, które wskazują, że próbował skłonić J. Lelewela do zamieszczania swoich artykułów na łamach „Republikanina”²⁶. Z taką samą ofertą zwrócił się do D. Kalinowskiego, prosząc go o nadsyłanie korespondencji i artykułów²⁷. Zabiegi te musiały zakończyć się niepowodzeniem, bo żaden z artykułów zamieszczonych w „Republikaninie” nie wskazuje na to, aby wyszedł spod pióra J. Lelewela lub D. Kalinowskiego. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że większość artykułów zamieszczonych w „Republikaninie” napisał sam Dybowski. Przemawia za tym podobieństwo stylu i jedność ideologiczno-polityczna przewijająca się przez wszystkie artykuły problemowe. Tak mógł pisać tylko jeden człowiek. Był nim niewątpliwie Dybowski.

Problematyka poruszana na łamach „Republikanina” była dość uboga. Można wyodrębnić w niej trzy zasadnicze działy: rozprawy, wiadomości bieżące i ogłoszenia. Dział rozpraw reprezentują następujące artykuły: *O emigracji polskiej*; *Jedność*; *Doradcy i przywódcy emigracyjni*; *Metafizyka i teologia w polityce* oraz *O dziennikarstwie*. Centralnym zagadnieniem, któremu poświęcono najwięcej miejsca, były sprawy związane ze zjednoczeniem emigracji polskiej. Już w pierwszym artykule autor — najprawdopodobniej Dybowski — stwierdził, że emigracja polska miała charakter wyjątkowy i nie mogła być porównywana z innymi. Jego zdaniem lud, do którego władza należała, nie mógł działać samodzielnie, bo nie pozwalali mu zaborcy. Z tych właśnie powodów sprawy ludu musiały reprezentować osoby, które miały ku temu najlepsze możliwości. Winny one jednak działać w imię interesów publicznych, a nie osobistych. Możliwości nieskrępowanej działalności mieli tylko emigranci, których autor artykułu uznał za prawdziwych reprezentantów Polski. Dysponowali oni wprawdzie skromnymi siłami i środkami materialnymi, ale mieli wolność, która dawała im możliwość lepszego służenia ojczyźnie²⁸. Przed emigracją polską stały poważne zadania. Miała ona gromadzić siły i środki materialne do nowej walki o wolność. Inspiratorami walki zbrojnej o niepodległość mieli być emigranci. Ponadto mieli oni czuwać nad jej przebiegiem, aby nie powtórzyły się te same błędy, które doprowadziły do upadku powstania listopadowego²⁹. Emigrantom autor nie przypisywał jednak decydującego znaczenia. Stwierdził on, że emigranci poszczególnych narodowości nic

²⁶ *Listy emigracyjne Joachima Lelewela*, wydała i wstępem poprzedziła H. Więcowska, Kraków 1948, t. 2, s. 144.

²⁷ H. Gajewski, *op. cit.*, s. 34, przyp. 92.

²⁸ „Republikanin”, nr 2, s. 1.

²⁹ Tamże, nr 1, s. 1.

by nie działali bez poparcia i pomocy wszystkich ludów, patriotów w kraju i własnych narodów. Wspólne oraz zgodne działanie wymienionych elementów mogłoby dopiero przyczynić się do wywołania rewolucji i przeprowadzenia radykalnych reform polityczno-społecznych³⁰.

Autor krytykował tych emigrantów, którzy sądzili, że po to udali się na emigrację, aby uniknąć rozstrzelania, więzienia lub zesłania na Sybir. Jego zdaniem emigranci nie mogli ograniczać się tylko do szukania kariery na obczyźnie lub prowadzenia dyskusji na tematy społeczne i dzielenia się na coraz to więcej ugrupowań politycznych³¹. Zadaniem emigracji winno być poszukiwanie środków, które mogłyby najlepiej służyć sprawie narodowej i ludowi. W swojej działalności emigracja polska popełniła niejedną błąd. Zawsze jednak poszukiwała prawdy. Dowiodła tego swoim postępowaniem. Emigranci polscy brali udział we wszystkich spiskach i ruchach rewolucyjnych zarówno w kraju, jak też i poza jego granicami. Nie osiągną oni jednak żadnych rezultatów, jeżeli nie zjednoczą się i nie uaktywnią politycznie. Mimo różnic ideologicznych wszyscy emigranci gotowi byli do ofiar i poświęceń na rzecz walki o niepodległość kraju³².

Podkreślanie przez Dybowskiego czynników łączących emigrację miało swoją wymowę. Na płaszczyźnie wspólnego stosunku do walki narodowyzwoleniczej pragnął on doprowadzić do zjednoczenia całej emigracji, natomiast poglądy społeczno-polityczne odgrywałyby drugorzędną rolę. Dzieje emigracji polskiej autor podzielił na trzy okresy. Pierwszy z nich nazwał okresem niemowlęstwa i prymitywnych poglądów politycznych. W okresie tym emigranci liczyli na pomoc rządów państw Europy zachodniej. Część emigracji upoważniła nawet ks. A. Czartoryskiego do podjęcia działalności dyplomatycznej. Po tym krótkim okresie stagnacji i dezorientacji emigranci zrozumieli, że ich sojusznikami nie są rządy poszczególnych państw, ale ludy. Równocześnie też wśród emigracji polskiej rozpoczął się proces różnicowania ideologicznego, w wyniku którego większość emigrantów rozumiała, że istniejące porządki społeczne i polityczne muszą ulec przebudowie. Ich atak skierował się przede wszystkim przeciwko ks. Czartoryskiemu oraz tym wszystkim, którzy uprawiali awanturniczą politykę godzącą w całą emigrację. Czasy mu współczesne autor określił mianem jedności. Uważał, że emigranci polscy dojrzeliby już do zjednoczenia. Jego zdaniem zdrada wszystkich rządów, gwałty, łupiestwa oraz niesprawiedliwość, które miały miejsce, przekonały już monarchistów i arystokratów o błędnej drodze, jaką obrali, a to powinno ich zbliżyć do powstałych

³⁰ Tamże, nr 2, s. 2.

³¹ Tamże.

³² Tamże, nr 3, s. 2.

ugrupowań emigracyjnych³³. Poza zjednoczoną emigracją mieli pozostać tylko ci, którzy współpracowali z rządem rosyjskim lub pragnęli zachować niewolę, ciemnotę i nędzę ludu. „Wprzód Polakami jak emigrantami, wprzód emigrantami jak członkami tej lub innej sekcji, gminy, ogółu czy gromady byliśmy” — głosił autor³⁴.

Problem zjednoczenia emigracji polskiej poruszony został również w następnych artykułach polemiczno-dyskusyjnych pt. *Jedność*³⁵ oraz *Doradcy i przywódcy emigracyjni*³⁶ i w dwóch listach otwartych skierowanych do redakcji³⁷. Jeden z artykułów i list do redakcji podpisane zostały inicjałami X Y Z, drugi list natomiast nadesłał J. Supiński z Lyonu. W artykułach tych i listach dokonano aktualnego przeglądu sytuacji panującej wśród emigracji polskiej, zwrócono uwagę na czynniki utrudniające zjednoczenie oraz wysunięto pewne postulaty w tym zakresie. Na uwagę zasługuje przede wszystkim list J. Supińskiego. Główną przeszkodę utrudniającą zjednoczenie upatrywał on w niezgodzie i obojętności, jaka cechowała emigrantów. Zdawał sobie sprawę z tego, że istniejące między poszczególnymi organizacjami sprzeczności ideologiczne uniemożliwiały pełne zjednoczenie. Zaproponował połowiczne i kompromisowe rozwiązanie tej kwestii w formie zjednoczenia częściowego. Miał nadzieję, że po częściowym zjednoczeniu nastąpi uzgodnienie niekiedy przeciwstawnych sobie poglądów i programów, a wtedy dopiero można będzie zespolić wszystkich emigrantów w jedną zwartą organizację. W imię jedności wezwał wszystkich Polaków do zakładania gmin Zjednoczenia Emigracji Polskiej³⁸.

Propaganda zjednoczeniowa rozwijana na łamach „Republikanina” i innych czasopism emigracyjnych odniosła minimalny skutek. Za zjednoczeniem opowiadała się tylko część emigrantów. Na terenie Anglii głównym rzecznikiem organizującego się Zjednoczenia Emigracji Polskiej był Ogół Londyński, który w październiku 1837 r. zgłosił swój akces do tej organizacji. Zdecydowanymi przeciwnikami Zjednoczenia były natomiast Gromady Ludu Polskiego: Grudziąż i Humań, oraz Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Zwłaszcza to ostatnie aktywnie zwalczało nową organizację. Zdawało ono sobie sprawę z tego, że jego przeciwnicy polityczni dążyli do osłabienia organizacji i wchłonięcia jej przez Zjednoczenie, co spowodowałoby rozplynięcie się członków w masie emigranckiej i odejście od zasad i programu Towarzystwa³⁹.

³³ Tamże, s. 3.

³⁴ Tamże, nr 4, s. 3.

³⁵ Tamże, nr 5, s. 1—2.

³⁶ Tamże, nr 10, s. 1—2.

³⁷ Tamże, nr 8, s. 1—3; nr 9, s. 1—3.

³⁸ Tamże, nr 8, s. 1—3.

³⁹ W. Heltnan, *Emigracja polska od 1831—1863*, Lipsk 1865, s. 23.

Stanowisko zajęte przez Towarzystwo Demokratyczne Polskie atakował „Republikanin”. W artykule pt. *Doradcy i przywódcy emigracyjni* ubolewano nad tym, że między emigrantami nadal toczyła się walka, która uniemożliwiała posunięcie naprzód sprawy zjednoczenia. Zdaniem autora artykułu winę za ten stan rzeczy ponosiło kilkanaście osób zaślepionych próżnością i uporem⁴⁰. Choć w artykule nie wymieniano nazwisk, to jednak nietrudno się domyślić, że chodziło o przywódców Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. „Republikanin” wyrażał nie tylko osobisty pogląd Dybowskiego na sprawę zjednoczenia emigracji polskiej, odzwierciedlał on przede wszystkim tendencje młodopolan działających w Ogóle Londyńskim oraz Lelewela i jego najbliższego współpracownika Zwierkowskiego.

Ostatnie dwa artykuły z cyklu rozpraw to: *Metafizyka i teologia w polityce* oraz *O dziennikarstwie*⁴¹. Pierwszy z nich ma charakter traktatu filozoficzno-politycznego i nie różni się od innych artykułów publikowanych na łamach ówczesnych czasopism o zabarwieniu republikańsko-demokratycznym. Drugi artykuł jest nie dokończony. Traktuje on o rozwoju prasy na przestrzeni dziejów.

Wiadomości bieżące zamieszczane na łamach „Republikanina” były bardzo skromne i z reguły przestarzałe. Skarżyli się na to już czytelnicy. Odpowiadając na te zarzuty, redaktor „Republikanina” oświadczył, że czasopismo nie mogło informować swoich czytelników na bieżąco, bo ukazywało się zbyt rzadko. Ponadto stwierdził on, że główną uwagę zwracano na sprawę zjednoczenia emigracji polskiej. Dybowski obiecał jednak, że po zjednoczeniu „Republikanin” więcej uwagi poświęci wiadomościom bieżącym⁴².

Najwięcej miejsca „Republikanin” poświęcał przeglądowi sytuacji, jaka panowała wśród emigracji polskiej rozproszonej po różnych krajach. Na czoło wysuwano informacje dotyczące Polaków osiadłych w Anglii i Francji. O wiele skromniejsze są wiadomości dotyczące emigrantów polskich, którzy w cmawianym okresie przebywali w Belgii, Szwajcarii i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej lub walczyli za obcą sobie sprawę w Algierii oraz na Półwyspie Pirenejskim. Prawie w każdym numerze „Republikanina” zamieszczano informacje o liczbie Polaków przebywających w poszczególnych krajach, o głównych skupiskach emigracyjnych oraz o innych sprawach związanych z bytem i działalnością polityczno-społeczną emigrantów. Sporo miejsca poświęcono problemom materialnym emigrantów polskich, zwracając uwagę na ich źródła utrzymania. Większość z nich korzystała ze stałej

⁴⁰ „Republikanin”, nr 10, s. 1—2.

⁴¹ Tamże, nr 6, s. 1—3; nr 7, s. 1—2; nr 11, s. 1—2.

⁴² Tamże, nr 11, s. 4.

lub doraźnej pomocy udzielanej przez poszczególne rządy lub organizacje społeczne. Byli również i tacy, którzy utrzymywali się z własnej pracy. Znaleźli oni zatrudnienie w rzemiośle, handlu i instytucjach naukowych. Liczbę Polaków, którzy na terenie Francji utrzymywali się z własnych zarobków, „Republikanin” szacował na około $\frac{1}{3}$ ogólnego stanu emigracji polskiej. W Anglii i Belgii odsetek Polaków pozostających na własnym utrzymaniu był wiele niższy. Pracowali przede wszystkim ci emigranci polscy, którzy nie zamieszkiwali w stolicach tych państw, ale na prowincji. Zupełnie inaczej przedstawiała się sprawa w Ameryce Północnej, gdzie wszyscy Polacy utrzymywali się z pracy własnej⁴³. Czasopismo informowało również o wzajemnym wspieraniu się Polaków i tworzeniu przez nich kas samopomocy, jak to np. miało miejsce w Belgii i Francji⁴⁴.

Specjalną uwagę zwrócił „Republikanin” na działalność społeczno-polityczną, naukową i kulturalną emigracji polskiej. Zamieszczał dość szczegółowe informacje o polskich organizacjach politycznych, towarzystwach kulturalnych i naukowych oraz ukazujących się czasopismach. Obszerne informacje dotyczą przede wszystkim działalności Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, Ogółu Londyńskiego i projektów zjednoczenia emigracji polskiej. „Republikanin” podał treść manifestu Towarzystwa Demokratycznego Polskiego oraz poinformował czytelników o tym, że Gromady Ludu Polskiego: Grudziąż i Humań, ogłosiły swoje uwagi o nim⁴⁵. W numerze 11 „Republikanina” redakcja ustosunkowała się krytycznie do wysuwanych projektów zjednoczeniowych, niemniej zwróciła uwagę na ich znaczenie dla całej emigracji⁴⁶.

Oprócz informacji o wychodźstwie polskim na łamach „Republikanina” można znaleźć również wiadomości dotyczące politycznej emigracji włoskiej, francuskiej i niemieckiej⁴⁷. Zdaniem „Republikanina” geneza emigracji tych narodów związana była ze stłumieniem ruchów narodowowyzwoleńczych i społecznych przez władców Włoch, Francji i Niemiec. Za początek emigracji włoskiej przyjął on rok 1821, kiedy została stłumiona rewolucja w Neapolu i Piemencie. Druga fala Włochów ruszyła na emigrację w 1831 r. po upadku rewolucji we Włoszech środkowych. Ogółem na emigracji znalazło się około 2000 osób. Emigranci włoscy osiedlili się przeważnie we Francji, Belgii, Anglii i Szwajcarii. Byli oni dość aktywni politycznie. Utworzyli organizację pod nazwą Młode Włochy i wydawali dużo ulotek i czasopism. Zda-

⁴³ Tamże, nr 1, s. 2.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, nr 4, s. 4.

⁴⁶ Tamże, nr 11, s. 3.

⁴⁷ Tamże, nr 1, s. 2—4; nr 3, s. 4; nr 5, s. 3; nr 8, s. 4.

niem „Republikanina” emigracja włoska wywierała poważny wpływ na swój kraj ojczysty⁴⁸.

Emigracja francuska liczyła około 100 osób. Rekrutowała się ona z różnych warstw społecznych. Wśród emigrantów byli prawnicy, lekarze, artyści, literaci, dziennikarze, rzemieślnicy, oficerowie i podoficerowie, a nawet deputowani do parlamentu. Na emigrację udali się po dwóch nieudanych powstaniach, które miały miejsce w l. 1832 i 1834. Emigracja francuska, rozproszona po Anglii, Belgii i Szwajcarii, była mało aktywna i nie zorganizowana⁴⁹.

Bardzo pochlebnie i z sympatią redakcja „Republikanina” wyrażała się o emigracji niemieckiej. Jej geneza związana była z upadkiem powstania we Frankfurcie nad Menem w 1833 r. Na emigrację udali się wtedy uczestnicy tego ruchu. W większości byli to studenci, artyści i rzemieślnicy. Wszyscy emigranci dążyli do ustanowienia republiki w Niemczech. Ogółem emigracja niemiecka liczyła około 500 osób. Żyli oni w znacznym rozproszeniu; przeważająca ich część osiedliła się we Francji, a pozostali w Szwajcarii, Anglii i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Niemcy od pierwszych chwil swojego pobytu na emigracji wykazywali dużą aktywność. Na terenie Szwajcarii założyli organizację Młode Niemcy, a w Nowym Jorku ogólnoniemieckie stronnictwo — Germania. Wydawali kilka czasopism: w Nowym Jorku „Allgemeine Zeitung”, w Paryżu „Der Geachtete”, a w Londynie czasopismo litografowane „Der Radicale”. „Republikanin” uważał, że emigranci polscy znajdują wśród ludu niemieckiego wielu przyjaciół i sprzymierzeńców⁵⁰.

Emigranci różnych narodowości starali się zbliżyć do siebie i uzgodnić wspólny plan działania na przyszłość. Pierwszym krokiem w tym kierunku było utworzenie w kwietniu 1834 r. organizacji pod nazwą Młoda Europa, która nie spełniła jednak pokładanych w niej nadziei. W 1837 r. z inicjatywy ośrodka emigracyjnego w Londynie, a zwłaszcza uchodźców francuskich, powstała tam organizacja pod nazwą Zgromadzenie Emigrantów, w której emigranci wszystkich narodowości mieli swoich przedstawicieli. Jej działalność była jednak skromna. W zasadzie ograniczała się ona do zebrań i dyskusji nad zagadnieniami społeczno-politycznymi⁵¹.

Dział krajowy „Republikanina” był bardzo ubogi. Można w nim znaleźć zaledwie kilka drugorzędnych wiadomości. Nie informował nawet o stosunku Anglików do sprawy polskiej i ruchu polonofilskim,

⁴⁸ Tamże, nr 1, s. 3; nr 3, s. 4.

⁴⁹ Tamże, nr 1, s. 3.

⁵⁰ Tamże, nr 1, s. 2—3; nr 3, s. 4; nr 8, s. 4.

⁵¹ Tamże, nr 1, s. 4.

który w tym okresie rozwijał się w Anglii. Poinformował natomiast czytelników o broszurze wydanej w 1836 r. przez R. Cobdena pt. *Russia by a Manchester Manufacturer*⁵², w której autor wypowiedział się przychylnie o rządach rosyjskich w Polsce. Ponadto zamieścił wiadomość o mityngu polonofilskim odbytym w Edynburgu w dniu 25 kwietnia 1837 r.⁵³ oraz krótką informację o interpelacji w sprawie polskiej wniesionej do parlamentu przez posła do Izby Gmin Tomasza Attwooda z Birmingham⁵⁴. „Republikanina” niewiele interesowały również sprawy wewnętrzne Anglii. Spośród kilku informacji traktujących o tych problemach na uwagę zasługują dwie. Pierwsza z nich zredagowana w formie listu informuje o życiu politycznym w Anglii i partiach działających w tym kraju⁵⁵. Druga poświęcona została przywódcy Irlandczyków D. O’Connelowi⁵⁶. Pozostałe wiadomości są bardzo krótkie i informują o śmierci króla Wilhelma IV i objęciu tronu przez królową Wiktorię, o dwóch petycjach wystosowanych do parlamentu przez rzemieślników angielskich, w których domagali się przeprowadzenia gruntownej reformy parlamentarnej, o trudnościach gospodarczych, ńędzy ludu oraz zaburzeniach w Kanadzie⁵⁷. Wiadomości z zagranicy były bardzo szczupłe. „Republikanin” zamieszczał informacje z następujących państw: Austrii, Francji, Hiszpanii, Niemiec, Portugalii, Rosji, Szwajcarii oraz Królestwa Polskiego i innych zaborów.

W drugim numerze „Republikanina” Dybowski dokonał ogólnego przeglądu sytuacji politycznej i społecznej w Europie. Przegląd ten zasługuje na uwagę, bo odzwierciedla poglądy redaktora „Republikanina” i osób z nim związanych. Na wstępie autor stwierdził, że w większości państw panował ustrój monarchiczny, a tylko nieliczne kraje były republikami. Monarchie wywierały też zasadniczy wpływ na stosunki polityczne i społeczne w Europie. Kilkunastu monarchów rządziło milionami ludzi. Mogli oni utrzymać władzę dzięki temu, iż byli absolutnymi panami w swoich krajach. Na ich usługach pozostawało prawo, ministrowie, urzędnicy, wojsko i policja. Trony były jednak zagrożone przez rewolucjonistów, którzy dążyli do polepszenia doli ludu. Sojusznikami rewolucjonistów były tysiące urzędników i żołnierzy, którzy by chętnie zwrócili oręż przeciwko monarchom. Tego rodzaju zjawiska miały już miejsce w dziejach ludzkości. Istniejący

⁵² Tamże, nr 3, s. 4.

⁵³ Tamże, nr 6, s. 4.

⁵⁴ Tamże, nr 9, dodatek nie paginowany.

⁵⁵ Tamże, nr 6, s. 4.

⁵⁶ Tamże, nr 11, s. 4.

⁵⁷ Tamże, nr 8, s. 4; nr 9, dodatek nie paginowany; nr 10, s. 3.

ustrój kapitalistyczny autor nazwał zbiorem najokropniejszych niesprawiedliwości.

Podporą istniejącego ustroju byli wszelkiego rodzaju posiadacze, którzy — w większości — ciemnęli lud pracujący i utrzymywali go w ciemnocie. Zdaniem autora nie wszyscy posiadacze popierali istniejące stosunki społeczno-polityczne. Na ziemiach polskich zwolennikami przemian ustrojowych i politycznych byli właściciele ziemscy. Oni to wywołali powstanie, w trakcie którego wykazali dużo męstwa, potem udali się na emigrację i nadal walczyli o wolność, prawa ludu i zniesienie przywilejów stanowych. W kraju natomiast obok właścicieli ziemskich propagatorami nowych postępowych idei byli również i kupcy. Podobnie zresztą było i w innych państwach. W Niemczech, Hiszpanii, Francji, Belgii, Szwajcarii i Anglii najwybitniejsi rewolucjoniści, radykałowie i republikanie rekrutowali się z kupców oraz innych posiadaczy, i to niekiedy bardzo bogatych. Duchowieństwo autor nazwał reliktem przeszłości. Jego zdaniem było ono podporą i narzędziem tronów. Resztkami swoich wpływów chciało ono utrzymać masy w ciemności. Wśród duchownych były jednak wyjątki. W czasie powstania listopadowego wielu duchownych szczerze sprzyjało walce narodowowyzwoleńczej, zachęcało do niej chłopów i poświęciło życie ojczyźnie. Tego rodzaju zjawiska miały również miejsce we Włoszech i Francji. Wielu duchownych było karbonariuszami i brało udział w ruchach społecznych. Monarchię popierała także i szlachta, ale i wśród niej panowały różne poglądy. Wielu patriotów, demokratów, republikanów było szlachcicami. Z szeregów szlachty wywodzili się: Pestel, Murawiew, Bestużew oraz rewolucjoniści z innych państw, którzy dążyli do zmiany istniejących porządków społecznych w Europie. Dybowski uważał, że wśród wszystkich warstw społecznych byli zwolennicy rewolucji. Rewolucję mogły wywołać tylko ludy Europy ujarzmione przez monarchów. W Polsce i Rosji lud uciskał car, a robotników na Zachodzie gnębiły głód, nędza, choroby, 15-godzinny dzień pracy i bezrobocie. Zniecierpliwiony i pozbawiony elementarnych praw do życia lud często zrywał się do walki. W krajach Europy zachodniej ruchy ludowe tłumili monarchowie przy pomocy kartaczy. Metody, które były tam stosowane wobec ludu, nie różniły się niczym od carskich. W zakończeniu autor stwierdził, że sytuacja, jaka istniała w omawianym okresie w Europie, nieuchronnie doprowadzi do wybuchu rewolucji, która zburzy panujący ustrój społeczny⁵⁸.

Dybowski, podobnie jak i większość emigrantów różnych narodowości, wierzył w bliski wybuch powszechnej rewolucji społecznej, która

⁵⁸ Tamże, nr 2, s. 2—4.

zmiecie z widowni dziejowej trony oraz stary ustrój. Lud jako wielka siła społeczna miał też przeprowadzić gruntowne reformy i skierować ludzkość na nowe tory rozwoju.

Bardzo małą wartość miały doniesienia z zagranicy. „Republikanin” podawał tylko wybrane zagadnienia. Na ich podstawie czytelnicy absolutnie nie mogli zorientować się w sytuacji, jaka panowała w Europie. W doniesieniach z Półwyspu Pirenejskiego ograniczył się on do poinformowania czytelników o niezadowoleniu ludności Hiszpanii i Portugalii z istniejącej sytuacji oraz o rozruchach, które miały miejsce w Barcelonie⁵⁹. Komunikaty poświęcone Francji i Niemcom były również lakoniczne. Ogólnikowo informowano w nich o kryzysie gospodarczym, który ogarnął Europę zachodnią i Amerykę, o bezrobociu w Lyonie, walkach toczonych w Algierii, przygotowaniach do wyborów oraz o osadzeniu politycznych więźniów niemieckich w tych miejscowościach na terenie Niemiec, gdzie stacjonowały wojska austriackie i pruskie⁶⁰. Nieco więcej miejsca poświęcono Rosji. „Republikanina” interesowały przede wszystkim walki czerkiesko-rosyjskie i dezercja Polaków z wojska rosyjskiego. Wiadomości na ten temat przeważnie powtarzano za angielskim dziennikiem „Morning Chronicle”⁶¹.

Pobieżnie też informowano czytelników o sytuacji, jaka panowała na ziemiach polskich, i o stosunku zaborców do narodu polskiego. Przeważająca część wiadomości dotyczyła Królestwa Polskiego. Doniesienia te informowały o represjach carskich stosowanych wobec Polaków i dążności władz rosyjskich do zunifikowania Królestwa z resztą imperium. Za „Frankfurter Zeitung” powtórzono komunikat o fortyfikowaniu miast Królestwa Polskiego⁶². Dużo mniej uwagi zwrócono na ziemie polskie, które były pod zaborami austriackim i pruskim. W „Republikaninie” zupełnie nie znajdujemy wiadomości o polityce zaborców wobec stałych mieszkańców tych ziem. Zajmował on się tylko uchodźcami z Królestwa Polskiego i uczestnikami wyprawy J. Zaliwskiego. Doniósł także o wysłaniu przez rząd austriacki 300 uczestników powstania listopadowego z Triestu do Ameryki i o wyrokach wydanych na członków wyprawy Zaliwskiego. Za gazetami francuskimi, które z kolei powoływały się na „Wiener Zeitung”, powtórzył rozporządzenie carskie z 10 maja 1833 r., zezwalające uchodźcom z Królestwa na powrót do dawnych miejsc zamieszkania. Równocześnie też cesarz austriacki wydał zarządzenie, które nakazywało wszystkim uciekinierom z Królestwa opuścić granice monarchii habsburskiej do 10 czerwca 1837 r. Za ukry-

⁵⁹ Tamże, nr 1, s. 4; nr 3, s. 4.

⁶⁰ Tamże, nr 5, s. 4; nr 10, s. 3.

⁶¹ Tamże, nr 5, s. 4; nr 6, s. 4; nr 9, dodatek nie paginowany.

⁶² Tamże, nr 2, s. 4.

wanie zbiegów z Królestwa obywatelom austriackim groziły wysokie kary⁶³.

Niektóre wiadomości podane przez „Republikanina” były nieściśle, np. informacja o tym, że rząd pruski więził jeszcze w 1837 r. w twierdzy grudziądzkiej 200 uchodźców z Królestwa, byłych uczestników powstania listopadowego⁶⁴. Informacja ta była pozbawiona podstaw. W omawianym okresie w Grudziądzu nie było już uciekinierów z Królestwa. Zostali oni w listopadzie 1833 r. na statku „Marianne” wysłani przez rząd pruski z Gdańska do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Na miejsce przeznaczenia nie dotarli jednak, bo różne okoliczności zmusiły kapitana statku G. Classena do wysadzenia ich na ląd w porcie angielskim w Portsmouth⁶⁵. Należy dodać, że w Grudziądzu odbywali karę tylko Polacy poddani pruscy, którzy brali udział w powstaniu listopadowym. Zastrzeżenia budzą także podawane przez „Republikanina” liczby emigrantów polskich przebywających w różnych krajach. Na tę nieścisłość zwrócono uwagę już w czasach współczesnych „Republikaninowi”⁶⁶.

Najmniej miejsca w „Republikaninie” zajmowały ogłoszenia. Jest ich zaledwie kilka. Dotyczą one wyłącznie poszukiwań jednych emigrantów polskich przez drugich, zapowiedzi wydawniczych oraz informacji o książkach wydanych drukiem w języku polskim, ich cenach i księgarniach, które je sprzedawały. Były to księgarnie: Ridwaya i Syna w Londynie, Polska w Paryżu, Brockhousa w Lipsku, Fischera i Syna w Nowym Jorku oraz Kałusowskiego i Pauszy w Brukseli⁶⁷. „Republikanin” ukazywał się przez krótki okres i nie odegrał większej roli w życiu emigracji polskiej. Jego poziom w porównaniu z innymi polskimi czasopismami emigracyjnymi nie był zbyt wysoki. Nie wywarł też większego wpływu na Polaków przebywających na obczyźnie. Uprawiana przezeń propaganda zjednoczeniowa nie przyniosła sukcesu. Tematyka poruszana na łamach „Republikanina” odzwierciedlała jednak proces ideologicznego dojrzewania demokratycznej części emigracji polskiej. Świadczyła ona o tym, że emigranci polscy dążyli do wyzwolenia kraju przy pomocy ludu i przeprowadzenia radykalnych reform społeczno-gospodarczych i politycznych.

⁶³ Tamże, nr 6, s. 4.

⁶⁴ Tamże, nr 1, s. 2.

⁶⁵ Rkps w Bibl. Gdańskiej PAN, sygn. 993, k. 51—61. Zob. także: L. Zieliński, *Przyczynek do dziejów Gromady Grudziądz Ludu Polskiego*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, Gdańsk 1960, nr 1—2, s. 81—109.

⁶⁶ M. H. Nakwaski, *Zdanie sprawy z zebranych pieniędzy w latach 1837 i 1838 w Szwajcarii, a szczególnie w Genewie i w Vevey*, Paryż 1838, s. 7.

⁶⁷ „Republikanin”, nr 6, s. 4; nr 10, s. 4.